



*Spacer konny w Chorostkowie
Akwarela Juliusza Kossaka*

obrazów. Portret mojej matki pędzla włoskiego malarza dotarł do mnie inną drogą. Córka buchaltera Chorostkowa znalazła go w ogrodzie, gdzie bolszewicy wyrzucili część obrazów z pałacu. Przez wiele lat szukała kogoś z członków naszej rodziny, aby obraz oddać. Gdy dostałem od niej list, ogromnie ucieszony pojechałem do Polski lecz rząd komunistyczny nie wydał zezwolenia na wywóz portretu mojej matki i przemyciłem go na dnie walizki.

W jaki sposób uratowały się akwarele Juliusza Kossaka?

To już jest inna historia. Muszę na początku powiedzieć, że Juliusz Kossak bywał osobiście w Chorostkowie i malował konie oraz moją rodzinę. Mieliśmy bardzo dużo

jego obrazów i te znajdujące się w Chorostkowie naturalnie przepadły. Dziesięć akwareli pędzla Kossaka znajdowała się w naszym pałacu we Lwowie i ojciec oddał je na przechowanie do klasztoru Braci Zmartwychstańców, którzy po wysiedleniu przez Sowietów przywieźli je ze sobą do Krakowa. Trzy akwarele mam tutaj, w Rawdon.

Czy wróciłby pan do Polski?

Czuję się Polakiem, nasze dzieci mówią w trzech językach, a w domu zawsze obowiązkowo po polsku. Jestem też Kanadyjczykiem i kocham swoją drugą ojczyznę, w której już pozostanę na zawsze.



*Pieczczę z inicjałami i koroną hrabiowską
Wilhelma hr. Siemińskiego-Lewickiego 1827-1901*



*Nóż do przecinania gazet
pochodzący z Chorostkowa.
Uchwyt wykonany z dziobu
pelikana, ostrze z kości słoniowej
XIX wiek*